Przegląd Kościelny

Nr. 4. Poznań, 24 Lipca 1884. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Przyczyny Unii Brzeskiéj z r. 1596

napisał

ks. prałat Likowski.

(Ciąg dalszy).

2. Niższe duchowieństwo ruskie, świeckie i zakonne.

Niższe duchowieństwo ruskie tak świeckie jak zakonne w nielepszem przedstawia nam się świetle w chwili przed zawarciem Unii Brzeskiéj. Wina owego smutnego stanu, w jakim je znajdujemy, leży oczywiście nie tyle w niem samem, ile raczéj w jego zwierzchnikach duchownych i po trochu w świeckiéj władzy, że na tak ważną sprawę, jak jest sprawa wykształcenia duchowieństwa, całkiem obojętną była, i że widząc, jak Episkopat ruski wychowanie i wykształcenie kleru swego zaniedbywał, żadnego od siebie środka nie podawała narodowi ruskiemu, celem rozkrzewienia wśród niego oświaty.

Na całéj Rusi nie napotykamy aż do drugiéj połowy XVI wieku ani jednéj wyższéj szkoły, którąby choć najskromniejsze wymagania pod względem wykształcenia przyszłych sług ołtarza Pańskiego zdołała zaspokoić. Dostrzegamy tylko tu i owdzie przy klasztorach i kościołach parafialnych nędzne szkółki elementarne, w których zaledwie uczono czytać, pisać i śpiewu cerkiewnego.[1]) Dopiero w roku 1580 założył Kniaź Konstantyn Ostrogski w Ostrogu szkołę wyższą, a w latach następnych ku schyłkowi XVI wieku przybyło kilka innych podobnych szkół fundowanych przez cerkiewne bractwa, jak we Lwowie r. 1586, w Wilnie r. 1588, i w Bielsku r. 1594.[2]) Liczba to oczywiście zbyt szczupła, aby mogła była choć w przybliżeniu rzeczywistym potrzebom Cerkwi ruskiéj odpowiedzieć, a i ta mała liczba szkół ruskich, w ostatnich kilkunastu latach XVI wieku powstałych, wywołaną tylko była emulacyą z Kościołem łacińskim, a w szczególności z Zakonem Jezuickim, który w miarę, jak się na Litwie i Rusi rozszerzał, nie zaniedbywał przy klasztorach swoich otwierać szkół, ściągających do siebie liczną młodzież nie tylko obrządku łacińskiego, lecz także obrządku ruskiego. Dość usprawiedliwiona obawa, aby przez wpływ tych szkół młodzież ruska nie odwróciła się od swego obrządku i swéj Cerkwi, wyrwała wreszcie Cerkiew ruską z jéj uśpienia i pobudziła ją do otwarcia wyżéj wspomnianych kilku szkół, zwiedzanych zresztą więcéj przez młodzież mieszczańską, aniżeli szlachecką. W tymże czasie założył także Papież Grzegorz XIII za radą Jezuity Possewina, posła na dwór króla Stefana Batorego i Iwana, cara moskiewskiego, r. 1582 w Wilnie kolegium pod sterem Jezuitów tamtejszych, przeznaczone wyłącznie dla kształcenia ruskiéj młodzieży w duchu katolickim. Powstanie tego kolegium nie mały musiało rzucić popłoch między schizmatycką Ruś i przyczynić się mianowicie we Wilnie do otworzenia szkoły ruskiéj Brackiéj w r. 1588 przy Trójeckim Monasterze.

Przy tak niesłychanie szczupłych środkach wykształcenia nie dziw, że ogół duchowieństwa świeckiego stał na najniższym stopniu naukowym; że księża po parafiach umieli zaledwie czytać i pisać, a jeżeli który z nich znał jako tako katechizm swéj Cerkwi, to już do wykształceńszych zaliczać się musiał. Twierdzenie nasze popierają wcale nie rzadkie świadectwa współczesne, pochodzące z ust najzupełniéj kompetentnych i wiarogodnych.

Na pierwszem miejscu stawiamy świadka najmniéj podejrzanego, bo jak późniéj się dowiemy, największego wroga Unii, księcia Konstantego Ostrogskiego. Pisze on w chwili, gdy się toczyły ze strony Episkopatu ruskiego wstępne przygotowania do zawarcia Unii z Rzymem i kiedy jeszcze była jakaś nadzieja, że on sam w tem zbawiennem dla narodu i Cerkwi ruskiéj dziele czynny udział weźmie, dnia 21 czerwca r. 1593 do ówczesnego Biskupa włodzimierskiego, Hipacego Pocieja: „A nie dla czego innego rozmnożyło się między ludźmi (narodu ruskiego) takie lenistwo, ospalstwo, odstąpienie, jako najwięcéj dla tego, że ustali nauczyciele, ustali przepowiadacze słowa Bożego, ustały nauki, ustały kazania, a za tem nastąpiło zniszczenie i umniejszenie chwały Bożéj i Cerkwie Jego, nastąpił głód słuchania słowa Bożego, nastąpiło zatem odstąpienie od wiary i zakonu.“ [1])

Archimandryta Wileński, Leon Krewza, ze schizmatyka Unita, zastanawiając się w swem dziele: *Obrona jedności cerkiewnej*, wydaném r. 1617 we Wilnie, jakie miała Ruś pożytki ze schizmy, odpowiada: „Pożytki te były żadne, owszem szkody same. Ciemnota ogólna między duchowieństwem i stanem świeckim, tak że niektórzy świeccy panowie heretyków z zagranicy do swoich szkół sprowadzali“ [2])

Melecy Smotrzyski, Arcybiskup Połocki, najprzód najgorliwszy propagator schizmy i zacięty przeciwnik prawowitego téjże stolicy połockiéj archiepiskopa ś. Józafata Kuncewicza, gdy przez pilne wczytywanie się w pisma starych Ojców Kościoła Wschodniego tknięty łaską Bożą przyszedł do uznania prawdy i wrócił na łono Kościoła katol., pisze między innemi: „Ruś schizmatycka podobnie bez nauki (jak Cerkiew grecka). Trzech kaznodziejów w niéj nie napotkać. A i ci, by się nie żywili postylami katolickiemi, słowaby powiedzieć nie umieli. Zgłodniały naród przez głód słowa Bożego ledwie się już czuje.“ [3])

Szlachta schizmatycka ruska województw Kijowskiego i Wołyńskiego w instrukcyi danéj posłom na sejm r. 1607 powiada między innemi: „K' temu po te czasy złym zwy-

[1]) Flerow, *O prawosławnych cerkownych Bratstwach.* Petersburg 1857, str. 87, i Czistowicza, *Oczerk Zapadno Russkoj Cerkwi.* Petersburg 1882. Czast' pierw. str. 210.

[2]) Flerow, l. c.

[1]) *Obrona jedności Cerkiewnej,* str. 96.

[2]) Tamże.

[3]) *Exaeth[illegible]sis* przez Mel. Smotrzyskiego. Lwów 1629. Karta 6 i 7. — Por. *Paraenesis* tegoż autora. Kraków 1629. str. 32–33.

czajem i porządkiem weszło, że ludzi nauczonych tej religii przy cerkwiach ile katedralnych nie masz." Dla tego żąda, aby na przyszłość nominatom na biskupstwa Włodzimierskie i Łuckie wyraźnie jako obowiązek zastrzedz, iżby przy katedr. cerkwiach fundowali seminarya, w którychby po 20 szlacheckich dzieci uczyło się i przysposobiało do stanu duchownego.[1])

Nie mniej poważnym świadkiem jest Eliasz Morochowski, sekretarz królewski, który polemizując ze Smotrzyskim, jeszcze schizmatykiem, w piśmie swojem *Paregoria albo Utulenie uszczypliwego Lamentu*, tak się rozpisuje o duchowieństwie ruskiem schizmatyckiem swego czasu, co się tem bardziej odnosi do duchowieństwa w czasie przed Unią Brzeską: „Za jej (Cerkwi wschodniej schizm.) niedbalstwem grubi nieukowie sprosnych obyczajów na presbiterski stan wstępują, pozwalając i owszem za prawo podając takowych tylko przypuścić do służby Bożej, do usługiwania słowem i Sakramentami śś., którzy tego świata zabawami i domostwem są zewsząd roztargnieni. Za czem idzie, że nie za pobożnością i nauką, ale za przyrodzonem prawem na takowe urzędy duchownych potomkowie wstępują.... Przy święceniu nie pytają o pobożność i naukę, ale o to czy są ożenieni." W dalszym ciągu swego opisu powiada, że do tego przyszło, iż w Cerkwi schizm. gorszą się z tego, gdy uniccy księża po Ewangelii podczas liturgii słowo boże zrozumiałym językiem ogłaszają. Nazywają to wymysłem papieskim. „Lecz za tem idzie, dodaje, że ich (schizm.) presbiterowie wdawszy się w gnuśne próżnowanie mało co wiedzą o prawie zakonu Bożego, mniej o dogmatach wiary powszechnej." — „A co ja wyliczać usiluję nieprzystojne odprawowanie Sakramentu Pokuty i innych Sakramentów, ponieważ to jest w oczach wszystkich. A temu zabieżeć nie tylko człowiek, ale nawet i Anioł z trudnością by mógł." [2])

Dubowicz, archimandryta Dermański na Wołyniu, świadczy w swej *Hierarchii*, że wielu z pomiędzy szlachty ruskiej i to najznakomitsi, których cały szereg wylicza, tylko dla tego Cerkiew ruską opuścili i do Kościoła rzymskiego się przenieśli, że nie było komu w Cerkwi sumienia swego powierzyć i naukę wziąść zbawienną, bo presbyterzy nie dbali o swoje owieczki, a bez spowiedzi sami mieszkając, choć im się kto spowiadał, rozgrzeszenia nie otrzymał, i tylko modlitwę pokutujących odprawiali a formy absolucyi nie umieli ani znali — jeśli zaś rozgrzeszali, to za pieniądze." [3])

Z tej ignorancyi duchowieństwa poszło, że Ruś przed Unią Brzeską sama nie wiedziała, w co wierzyła, że za nauczycieli brała sobie heretyków, Aryan lub Luteranów, jak to czynił książę Ostrogski w Ostrogu i Bractwo Wileńskie św. Ducha, i udawała coś za artykuł wiary Kościoła Wschodniego, co było najistotniejszym błędem Aryańskim, Luterskim lub Kalwińskim.

Polemiczni pisarze katoliccy owego czasu często do tego przedmiotu wracają i na przykładach Braciom swoim odszczepionym dowodzą tej ich niewiadomości i płynącego z niej bezwiednego popadania w błędy heretyckie. Piszą o tem obszernie wiarogodni świadkowie: Melecy Smotrzyski, mianowicie w swej *Apologii, Paraenesis i Exacthesis*, Anastazy Sielawa, archimandryta monasteru wileńskiego św. Trójcy i Teodor Skuminowicz, tłómacząc publicznie przyczyny swego porzucenia dysunii.

Smotrzyski sam o sobie powiada w swej *Apologii*, że póki był w schizmie, nie wiedział, w co wierzył, albo raczej nie znał wiary swojej. A gdy to mógł o sobie wyznać i dowodami stwierdzić, że tak było, mąż, który nauką i zdolnościami po nad wszystkimi Cerkwi swej przywódzcami nieskończenie górował, cóż sądzić o reszcie duchowieństwa ruskiego schizmatyckiego, a w szczególności o niższem duchowieństwie parafialnem? Oto słowa Smotrzyskiego: „To mię dolegało, że ja Episkop, ba i Archiepiskop w Cerkwi narodu mego Ruskiego nie wiedziałem, com wierzył. Nie podobnaż to rzecz zdać ci się będzie, że Biskup, jak wierzy, nie wie? że mistrz, czego inszych uczyć powinien, ba y uczy, tego sam nie umie?... Ale że to, co mówię, y podobna jest rzecz y prawdziwa, jaśnie i dowodnie tobie to pokażę, gdy ukażę, żem ja więcej błędy i herezye, niźli prawdziwą ze Wschodu do nas zawitałą wiarę P. Chrystusową wierzył, tey nauczałem, tę y przepowiadałem." [1])

Kilka stron dalej wykazuje te błędy, które w dobrej wierze, sądząc że taka jest nauka Cerkwi jego wschodniej, w pismach swoich wygłaszał.[2])

W *Exactesis* wreszcie pisze: „Wierząc ja te błędy (heretyckie) y herezye, y prawosławne dogmata naruszając, zaż wiedziałem, com wierzył? Nie tuszę, y owszem sama niewiadomość wiary mej to we mnie sprawiła, że to, co jej dogmata naruszało, pisałem." [3])

Anastazy Sielawa czyni przywódzcom schizmy wymówkę, że dawno, nim Unia została zawarta, pozwalali częścią przez nieczujność swoją pasterską i przez niewiadomość w rzeczach Bożych szerzyć swobodnie w Cerkwi błędy kacerskie, i wymienia szczegółowo źródła, z których herezya płynęła wśród ludu i duchowieństwa ruskiego. „Innowierców nauką truć się ludziom swoim dopuszczacie, i przedtym jeszcze dawno za przodków waszych wam podobnych Ruś była dobrze potruta. Przed Unią był Skoryna, herezyą Hussyta, który wam księgi po rusku drukował w Pradze. Przyjmowali je wdzięcznie, dosyć na tem, że się zwał Rusinem z Połocka, jako się podpisał. Smakowali sobie jego druki. Człowiek godny, mówili, a Rusin, brat nasz to drukował. — Symon Budny i Laurenty Krzyszkowski jad swój Ariański po rusku drukowawszy rozsiali między popy, przyjęli to za lekarstwo, tak iż teraz jeszcze mamy trudność z popami, odejmując im te księżczyska z rąk. Twierdzą bowiem, że to są księgi cerkiewne dawne, a zatym dobre, jakoż nie dają ich aż przez mus. Pomogli do tego i owi Czerńcy Moskiewscy, których czart sam nauczył herezyi, o co byli posądzeni na Moskwie, y przyszedszy w kraje nasze przyłączyli się do przednich Senatorów y wielką liczbę Rusi potruli: wiele ich jest żywych, co ich znali, z nimi jadali i pijali y dyscursów ich słuchali. Z tego jadowitego źródła poszedł y on zaraźliwy potok Zizaniego itd." [4])

Teodor Skuminowicz potwierdzając powyższe opinie powiada: „Niewiadomość zbawiennych rzeczy i nieumiejętność opanowała tak żyzne w chrześciaństwo i szerokie kraje..., że dubium, aby był dziesiątek jaki (wśród duchownych) premudrych ludzi, którzyby o wierze swej sprawę dali. Spytaćby jeno Ihumenów onych i Archimandrytów o tajemnicy pochodzenia Ducha św., o sławie Świętych itd. — po więtszej części y jąknąć dalej nie potrafią, jeżeli z Kleryka (pisarz anonim schizm.), Zizaniego, Antigrafy, Lamentu, Antidotu, ksiąg fałszem i rozmaitemi herezyami napełnionych co przeczytawszy który kilką miejsc Doktorów śś. źle wyrozumianych narabia, to już teolog, już na niem Cerkiew polegać

[1]) *Archiw jugo zapadnoj Rossji*. Kijew 1861, tom I., nr. 8.

[2]) *Paregoria albo Utulenie uszczypliwego Lamentu* przez Heliasza Morochowskiego. Wilno 1612, str. 22.

[3]) *Hierarchia albo o Zwierzchności w Cerkwi Bożej*, od Wiel. O. Jana Dubowicza, Archimd. Monast. Dermańskiego. Lwów 1664, str. 195.

[1]) *Apologia Peregrinaticy do Krajów Wschodnych*. Melet. Smotrzyskiego. 1628 we Lwowie. str. 11.

[2]) Tamże od str. 22. Por. *Paraenesis* tegoż autora, od str. 26.

[3]) *Exacthesis abo Expostulatio* to jest *Rozprawa między Apologią y Antidotem* przez Melet. Smotrzyskiego. A. D. 1629 we Lwowie: Expostulacya III.

[4]) *Antelenchus* przez Oyca Anastazego Sielawę. Wilno 1622, str. 49 i 50.

musi. O jak wiele tam Ihumenów, którzy nie tylko o czym trudniejszym, ale o liczbie Sakramentów y i h formach y materyach sprawy dać nie umieją. Nie zmyślam, Bóg świadkiem sumienia mego, na którego karanie zarabiałbym, bym płonne udawał rzeczy, ale mając od schizmatyckiéj strony powierzone sobie Owruckie, Mozyrskie i Rzeczyckie Dekanaty abo Protopopije w Polesiu onem głuchym y głupim takich świaszczenników znajdowałem, którzy po rusku czytać expedite nie umieli, chyba przesyllabizowawszy.“ [1])

Skuminowicz pisze wprawdzie już w pierwszéj połowie XVII wieku, ale skoro w tym czasie. kiedy już kilka szkół brackich schizmatyckich istniało, takie stosunki panowały między klerem ruskim schizmatyckim, o ileż smutniéj być musiało przed powstaniem tych szkół, t. j. przed zawarciem Unii Brzeskiéj.

Że takie duchowieństwo nie mogło mieć należytego pojęcia i wyobrażenia o wzniosłości swego powołania i szczytnego zadania w. społeczeństwie, że ś. funkcye swego urzędu nie inaczéj jak machinalnie i bez ducha spełniało, i całem zachowaniem i życiem swojem nie budziło w narodzie ruskim najmniejszego poszanowania ani dla swego charakteru kapłańskiego, ani dla religii, któréj było sługą — to rzecz naturalna. Owszem samo czynnie przyczyniało się ono do coraz większego upadku, rozprzężenia i upośledzenia swéj Cerkwi. Z wielu téż stron podnoszą się przeciw niemu skargi z łona jego własnéj Cerkwi.

Prawo Cerkwi Wschodniéj nie pozwala księżom po śmierci żony przed święceniem dyakonatu pojętéj w nowe związki małżeńskie wstępować; tymczasem patryarcha konstantynopolitański Jeremiasz za swego na Litwie w r. 1589 pobytu napotyka w Cerkwi ruskiéj wielu kapłanów dwu a nawet trzyżeńców, sprawujących mimo to jak najspokojniéj bez przeszkody ze strony Biskupów swe funkcye duchowne. [2]) Nawet taki Biskup, jak Gedeon Bałaban skarży się w liście pasterskim z dnia 12 marca r. 1591, wydanym do duchowieństwa dyecezyi Przemyskiéj, zleconéj mu w administracyą przez Metropolitę, że duchowieństwo o Zakon ś. nie dba, że cierpi małżeństwa nieprawne, kazirodztwa, wszeteczeństwa, porywania dziewic, i małżeństwa takie błogosławi, albo związki małżeńskie własną powagą rozwięzuje, że lud z jego winy nic o Bogu nie wie, a natomiast oddany jest zabobonom, że samo duchowieństwo albo w dwużeństwie żyje albo po śmierci pierwszych żon publicznie konkubiny utrzymuje. [3])

Jakoż w rzeczy saméj lud przez niedbałość i ignorancyą duchowieństwa pozbawiony był wszelkiego pod względem religijnym oświecenia. Oto co pisze Melecy Smotrzyski w swem *Napomnieniu do Narodu Ruskiego*: „Gdzie w przełożonych czułość, gdzie o zbawieniu dusz pieczołowanie? gdzie pokarm ludziom przegłodniałym duchowny? Śmiele mówię, bo rzecz na widoku, od dawnego czasu... tu w naszey ruskiey ziemi lud prosty po wsiach, miastach i miasteczkach nie wie, co to jest wiara chrześciańska, co to świętości cerkiewne, co to umieć Ojcze nasz, Wierzę w Boga, co to znać Dziesięcioro Boże przykazanie i co insze każdemu chrześcianinowi należące. Nigdy żaden z nich nie doznawa uciech wiary chrześciańskiéj, które zwykły bywać ze słuchania słowa Bożego; żyją jak bydło.“ [4])

Cała znajomość religijna ludu ruskiego, zaniedbanego tak haniebnie przez swych pasterzy, ograniczała się na znajomości kilku zewnętrznych praktyk religijnych, na kłanianiu się obrazom i surowem przestrzeganiu postów licznych. Dalszem następstwem tego nieuctwa i gburowactwa duchowieństwa parafialnego ruskiego było lekceważenie go przez wykształceńszą klasę ludności ruskiéj, w szczególności przez szlachtę ruską i hurtowne przechodzenie téjże bądź do protestantyzmu, gdy tenże szerokiem korytem wylał się na Litwę i Ruś, bądź do obrządku łacińskiego, widząc tamże wykształceńsze duchowieństwo i większą łatwość zaspokojenia swoich potrzeb duchownych.

Wymowny i smutny bardzo obraz tego poniżającego godność kapłańską obchodzenia się szlachty ruskiéj schizmatyckiéj z duchowieństwem parafialnem daje Grek Arkudjusz, współczesny świadek, sprowadzony na Ruś, jako mąż wielkiéj nauki, ażeby po zawarciu Unii Brzeskiéj dopomagać biskupom unickim w dziele reformy Cerkwi. „Kto, są słowa jego, za Władyki y za ich duchowieństwo, za popy biedne słowo przemówił, kiedy ich krzywdzono, kiedy dobra cerkiewne y nadania ich odeymowano. Popy niebożęta za proste chłopy i gorzey obracano między garbarze y szewce a snać pośledny wszystkich na Uniwersalech kładziono, od osób swoich i od obeścia cerkiewnego (funkcyi cerkiewnych) pobory na nich stawiono, jakiéj nieuczciwości ani żydowskie szkoły, ani meczety tatarskie nie cierpią. Patrzcie co to za słowo: pop od obeścia cerkiewnego winien dać dwa złotych, a protopopa cztyry; ukażcież mi, gdzie tak napisano o rabinach żydowskich y o szkólnikach, aby od szkoły płacili tak jako naszy popowie od cerkwie. Aza to kramarze nad kupią siedzą?“

„Nuż jakie uszanowanie popów ruskich od panów ich własnych, a snać więcéj, którzy się Rusią być ozywają, iż u niektórych w podwodę jeździć, z pługiem na robotę do panów swoich chodzić muszą. O te wszystkie krzywdy y uciski pomienione, nie wspominając bojów, więzienia, gdzie kiedy o to naszy prawosławnikowie malowani mówili, na którym kiedy zjeździe abo sejmie o to się zastawiali? ..... O co wam chodzi? O niewolę Julianową; chcecie nad duchownymi swoimi nie tylko w rzeczach świeckich (czego wam nie zabraniają) panować, ale y w duchownych (do których nic nie macie) rządzić nimi y Kościoły Bożemi chcecie, jakoż nie tylko już wy, ale y żonki wasze cerkwiami sprawują, popatrzcież, co za rząd w cerkwiach waszych, że się już nie raz krwią oblały....

Tego chcecie, aby co pop to prosty chłop był u was... z żydami ich porównaliście.“ [1])

Zupełnie tak samo pisze o ucisku i poniżeniu duchowieństwa ruskiego przed Unią Brzeską Leon Krewza, Archimandryta Wileński. „W Konstantynopolu, są słowa jego, sam cesarz, w Moskwie sam Wielki Kniaź, ale w naszych krajach szlachcic każdy, który ma popa, rządzi nim jako chce; podczas każe mu na robotę, i owszem niektórych taka niezbożna śmiałość, że go skarze, kiedy w czym nie posłucha. W rzeczach zaś do nabożeństwa należących siebie tylko słuchać każe, a jeśli bez niego co czyni, tym samym wagi nie ma to, co czyni.“ [2])

---

[1]) *Przyczyny porzucenia Disunicy*, przezacnemu Narodowi Ruskiemu ofiarowane od Theodora Skuminowicza, w Wilnie 1647.

[2]) *Akty Zapadn. Rossji* tom IV nr. 17, por. *Antirrisis. abo Apologia przeciw Krzysztofowi Philaletowi* Wilno 1600, str. 98 i 99.

[3]) *A. Z. R.* tom IV. nr. 29.

[4]) *Paraenesis abo Napomnienie do Narodu ruskiego.* W Krakowie r. 1629, str. 33.

[1]) *Antirrisis*, str. 77 - 79 i str. 139.

[2]) *Obrona jedności cerkiewnéj* przez Leona Krewzę, Archim. Wileń. R. 1617, str. 94

(Dalszy ciąg nastąpi).

Absolucya od rezerwatów i cenzur zastrzeżonych w gwałtownym przypadku.

Przedłożono nam następujący przypadek do objaśnienia: Członkowie pewnéj rodziny przystępują wspólnie w uroczy-

ste święto familijne do Sakramentu Pokuty i chcą wspólnie przyjąć Najśw. Sakrament. Jedna z tych osób spowiada się z rezerwatu biskupiego, a ani spowiednik, ani żaden inny kapłan w téj parafii nie ma władzy do rozgrzeszania z tego grzechu. Pytanie, czy spowiednik może dać rozgrzeszenie ob periculum infamiae? Przypadek ten powoduje nas do obszerniejszego rozbioru gwałtownych przypadków, w których penitent potrzebuje absolucyi, a spowiednik nie posiada odnośnéj władzy, i dla tego stawiamy jako przedmiot dyskusyi następujące pytania: A) o ile rezerwat się znosi w razie potrzeby? B) czy nasz przypadek można policzyć pomiędzy casus necessitatis? Odpowiedź na te pytania będzie także uzupełnieniem naszego artykułu ogłoszonego na str. 321 Rocznika V *Przeglądu Kościelnego*.

A. 1. Nie ulega wątpliwości, że w ostatecznéj potrzebie nie istnieje żaden rezerwat, tj. in articulo vel periculo mortis (Conc. Trid. Sess. 14 cap. 7 de poenit). Czy te słowa Soboru „in articulo mortis nulla est reservatio“ odnoszą się także do przypadku, w którym do umierającego lub zagrożonego śmiercią może być powołany kapłan mający władzę rozgrzeszania od rezerwatów, przeczą autorowie. Gdyż Sobór Tryd. jako przyczynę tego postanowienia podaje „ne hac ipsa occasione aliquis pereat“ — przez to zaś, że kapłan kompetentny słucha spowiedzi i rozgrzesza, zbawienie duszy nie jest na niebezpieczeństwo narażone. Pignatelli (consult. 163 num. 15, tom X) przytacza decyzyą św. Kongregacyi Soboru, która oświadcza: „ubi citra morae periculum haberi possit copia confessarii jurisdictione praediti, nec ulla causa subsit ipsum recusandi nullum alium posse absolvere.“ Tymczasem Alfons ś. lib. V 563 dub. 1 uważa za pewne, że kapłan, nie posiadający w ogóle żadnéj aprobaty, w obecności aprobowanego nie może nigdy udzielać umierającemu absolucyi z grzechów zastrzeżonych. Co się zaś tyczy aprobowanego, lecz w upoważnienie do rozgrzeszania grzechów zastrzeżonych nie upoważnionego kapłana, uważa św. Alfons za słuszniejsze (verius puto), że może w obecności księdza, mającego odnośną władzę, przynajmniéj od g r z e c h ó w zastrzeżonych, lecz nie od c e n z u r rezerwowanych rozgrzeszyć (cfr. l. VII, 92). Pennachi (Comment. in Const. *Apost. Sed.* pag. 454) jest rzecznikiem zdania, że ogólnie udzielona juryzdykcya in periculo et articulo mortis ma tylko na oku przypadki, w których nie można pozyskać kapłana upoważnionego (si desit sacerdos habens facultates opportunas: secus enim circa reservationem Ecclesiae intentio non servaretur). Następujące tylko przypuszcza przypadki: „Si sacerdos approbatus superveniat confessione jam incepta, vel sit complex in peccato turpi, vel ita poenitenti invisus ut timendum sit, ne cum illo sacrilegam confessionem instituat.“ Jeśli nie można pozyskać innego, jak tylko ekskomunikowanego, suspendowanego, lub zdegradowanego kapłana, to i taki ma moc rozgrzeszyć od wszelkich rezerwowanych grzechów i cenzur (vide Giraldi *Expos. jur. pont.* p. 1 tom. 2 p. 766 i p. 2 t. 3 sect. 39; Devoti *Instit. can.* t. 2 tit. 2 § 85 not. 2). Alfons św. oświadczył się wprawdzie w lib. V, 560 za zdaniem przeciwnem, jednakowoż w *quaest. reform. num. 19* ostatnie zdanie przyjął, i jest ono dziś *sent. communis*. — Rozgrzeszenie od rezerwatów w godzinie lub niebezpieczeństwie śmierci udziela kapłan, nie mający do tego upoważnienia, *directe*. Gdy jednak rozgrzesza od z a s t r z e ż o n é j c e n z u r y, rozgrzesza *indirecte* i nakazać musi penitentowi, aby po wyzdrowieniu lub usunięciu niebezpieczeństwa śmierci udał się do wyższego sędziego, któremu absolucya jest zastrzeżona, aby od niego w pokorze przyjął pokutę (ut ejus mandatum humiliter suscipiat), w razie przeciwnym popada na nowo w cenzurę rezerwowaną. — Nowsi autorzy twierdzą, że przeciw temu postanowieniu może się wytworzyć prawo zwyczaju. I tak Gury wspomniany obowiązek ogranicza temi słowy: „nisi usus legitimus ab hac obligatione eximat,“ a Müller (*Theol. mor.* lib. III pag. 324 n. 2) czyni uwagę: „talis consuetudo non adeundi superiorem sanitate recuperanda apud nos est communis, nex Ecclesiae lex cum effectu urgeri posset.“ Po wydaniu jednak bulli *Apost. Sedes* wątpić należy, czy przynajmniéj w obec cenzur papiezkich *speciali modo* zastrzeżonych można na taki zwyczaj się powoływać. — Alfons św. (VII, 87) wspomina jeszcze o innem zdaniu, ograniczającem powyższe zobowiązanie, i to, że nie należy zmuszać do niego, jeśli niewątpliwem jest, iż winny poprawił się zupełnie i uczynił zadosyć wszystkim z grzechu powstałym zobowiązaniom. Powstrzymuje się Święty od wypowiedzenia pod tym względem własnego zadnia i mówi tylko: „puto probabilem esse saltem extrinsece.“ Przeciwne jednak zdanie nazywa „communior et probabilior.“ — Niektórzy autorowie są wreszcie zdania, że obowiązek rzeczony może być tylko podtrzymany w obec dawniejszych casus Bullae Coenae, w miejsce których wstąpiły obecnie „casus speciali modo reservati.“ Podług obecnego prawa zdaje się to być zupełnie pewną rzeczą. Bo bulla *Apost. Sedes* wspomina je w istocie w połączeniu z tą klasą rezerwatów w onem zdaniu: „absolvere autem praesumentes sine debita facultate, etiam quovis praetextu, excommunicationis vinculo Romano Pontifici reservatae innodatos se sciant, dummodo non agatur de *mortis articulo*, in quo tamen firma sit quoad absolutos obligatio standi mandatis Ecclesiae, si convaluerint.“ W praktyce tedy nie potrzeba nakładać obowiązku stawienia się przed wyższym sędzią przy rozgrzeszaniu od rezerwowanych cenzur z wyjątkiem zastrzeżonych speciali modo Stolicy Apostolskiéj ekskomunik (Pennacchi l. c. pag. 453: Onus autem ejusmodi praetermittendum absolute est in absolutione excommunicationum simpliciter reservatarum, cum in iis non imponatur, et in pueris). Obowiązek rzeczony dwa obejmuje momenta: *a*) se ad superiorem praesentare, *b*) parere ejus mandatis, quae dantur vel loco poenitentiae et satisfactionis, vel tanquam remedium ne deinceps in easdem censuras poenitens relabatur (Pennacchi l. c.). Obowiązek ten ciąży na penitencie i wtenczas, gdy spowiednik zapomni mu go nałożyć. Nieświadomość jednak w takim razie od tego obowiązku uwalnia. Obowiązek stawienia się przed Papieżem może być spełniony przed każdym sędzią, który od Stolicy św. otrzymał upoważnienie do rozgrzeszania z cenzur: — dla penitentów, którzy według kanonów „perpetuo impediti Romam adire“ (c. 11. 13. 58. 63 X de sent. excomm.) jest kompetentnym sędzią Biskup lub kapłan obdarzony przez Biskupa potrzebnem pełnomocnictwem.

2. Oprócz necessitas extrema, zachodzą jeszcze inne przypadki, w których ktoś obciążony grzechem zastrzeżonym lub cenzurą, rozgrzeszenia bez zwłoki koniecznie potrzebuje, chociaż w téj chwili może tylko złożyć spowiedź przed kapłanem, który nie ma władzy do rozgrzeszania od rezerwatów. Znajduje się przynajmniéj „in gravi necessitate spirituali.“ Pytanie, czy w takim razie te same zasady mogą znaleźć zastósowanie, jakie powyżéj w przypadku śmierci wyłuszczone zostały. Alfons św. (V al. 6. 584) podaje naprzód odpowiedź, daną na to przez Busenbauma: „Quod si superior adiri non possit, et sit causa urgens...., tunc potest inferior absolvere a reservatis cum onere, ut poenitens se postea superiori sistat. Quod etiam verum est, quamvis casus censuram reservatam annexam habeat.“ Następnie podaje na podobne przypadki regułę: „Quando igitur adest impedimentum, et urget gravis causa confitendi, quivis confessarius potest *indirecte* absolvere a casibus reservatis ab Episcopo (sed etiam reservatis a Papa, si Episcopus non possit adiri). Ita *communiter*. Wyraże-

niem „indirecte absolvere“, mówi nauczyciel św., nie wydaje spowiednik co do grzechu samego żadnego wyroku, lecz odsyła penitenta do kompetentnego sędziego; jednakowoż rozgrzesza tj. udziela Sakrament ś. Pokuty ze wszystkiemi łaskami, gdyż penitent go koniecznie potrzebuje i czyni, co w téj chwili uczynić może, aby go otrzymać. Penitenta w takim razie stawiać trzeba na równi z tym, co bez winy zapomniał ciężkiego grzechu. Przypuściwszy, że jest należycie usposobiony, zyskuje łaskę uświęcającą, ma jednak obowiązek grzechu zapomnianego się wyspowiadać, skoro go sobie przypomni. Reguła postawiona przez św. Alfonsa jest jedynie w praktyce do użycia. Opinia, iż w gwałtownych przypadkach spowiednik directe rozgrzeszać może, tak iż rozgrzeszony nie potrzebuje grzechu zastrzeżonego przed kompetentnym sędzią się spowiadać, albo spowiednika prosić o postaranie się o potrzebną władzę. — nie zasługuje w praktyce na uwzględnienie. Nie można jéj pogodzić z dekretem Tryd. (Sess. 14 cap. 7) *extra quem articulum* (*sc. mortis*) *sacerdotes quum nihil possint in casibus reservatis* etc. (cfr. S. Liguor. n. 585 dub. 1). Zdanie przeciwne, jakoby spowiednik nie mógł nawet indirecte rozgrzeszyć, a grzesznik innym sposobem stanu łaski odzyskać nie zdolen, jako przez żal doskonały, jest zbyt rygorystyczne. Według zasady: „suprema lex salus animarum,“ pozytywne prawo kościelne co do rezerwatów nie może być daléj posunięte, jak tego wymaga zbawienie dusz. A nie przyczyniłoby się to w niczem do zbawienia, gdyby spowiednik zwyczajny, któremu się w téj chwili jedynie spowiadać można, wcale rozgrzeszyć nie mógł, — dostatecznie zaś zbawienie penitenta zabezpieczone, gdy przynajmniéj indirecte może być rozgrzeszony. Ponieważ zaś prawo nie powinno być więcéj przekraczane, jak właśnie do zbawienia duszy potrzeba, nie powinien spowiednik granic absolucyi przestępować (cfr. Pruner. *de Jurisd. Eccl. in foro interno et de cas. reserv.* Eyst. 1850 p. 30 n. 3). [Oprócz św. Alfonsa l. c. warto w téj rzeczy poznajomić się z Suarezem de poenit. disp. 30 sect. 3, n. 8, squ. i z de Lugo de poenit. disp. 20 sect. 10 n. 218 squ.].

Do tego dołączają kazuiści różne kwestye, z których następujące na wzmiankę zasługują:

a) Czy w podobnych przypadkach gwałtownych nie wystarcza wzbudzić w sobie żalu doskonalego? Czy koniecznie spowiadać się trzeba? Alfons ś. odpowiada co do przypadków, w których Spowiedź św. jest konieczna do przyjęcia Komunii św. lub innego Sakramentu, który zwleczony być nie może (l. c. dub. 2): „quamvis negativa sententia non sit improbabilis, communior tamen et probabilior est affirmativa, quia ante communionem (i przed każdym innym Sakramentem żywych) fieri debet confessio, saltem formaliter integra, quando materialiter fieri nequit (cfr. VI 265 qu. 1).

b) Jeśli spowiedź jako obowiązek nałożona być musi, czy wtedy nie wystarcza przynajmniéj, aby w razie, gdy kapłan, któremu się jedynie spowiadać można, nie ma władzy rozgrzeszania od rezerwatu, penitent spowiadał się tylko grzechów swoich niezastrzeżonych, a o zastrzeżonym nie wspominał, albo gdy nie jest sobie świadom żadnego ciężkiego niezastrzeżonego grzechu, czy nie wystarcza spowiadać się jakiego grzechu powszedniego, albo powtórzyć jaki ciężki grzech dawniéj wyspowiadany? — W każdym razie penitent musi i rezerwowany grzech wyznać, jeśli spowiednik znać go musi, już to aby osądzić jego usposobienie, już to aby mu potrzebne dać wskazówki, np. gdy penitent co do grzechu zastrzeżonego jest formalnym recydywistą albo nałogowym grzesznikiem (cfr. S. Liguori VI 265, 585, dub. 3. — *Vind. Alphons* ed. II tom. II pag. 173), albo też gdy spowiednik wyraźnie się o to pyta. Tak według S. Tom. *Suppl.* 3 p. q. 9 art. 2 ad 4: „Etiamsi sacerdos non possit de omnibus absolvere, tamen tenetur poenitens ei omnia confiteri, ut quantitatem totius culpae agnoscat.“ Nadto penitent, według uzasadnionéj dobrze opinii, nie jest zobowiązany spowiadać się zastrzeżonego grzechu przed kapłanem, który nie posiada doń juryzdykcyi.

B. Jakie w praktyce wydarzają się głównie przypadki, w których necessitas gravis absolutionis zachodzi, i dla tego przynajmniéj *indirecte* mogą być rozgrzeszone — i czy przypadek nam przedłożony może być do takich policzony? — Alfons św. ogranicza je do następujących:

a) *Si nequeat adiri superior sine scandalo aut nota infamiae.* Gwałtowny zachodzi przypadek, gdy z jednéj strony rozgrzeszenie bez zwłoki jest konieczne, kompetentnego zaś do tego księdza prosić o to nie można bez narażenia się na hańbę albo ciężkie zgorszenie;

b) *Si nequeat adiri sine magna difficultate, puta si longe distet*, tj. gdy na miejscu nie ma żadnego kompetentnego spowiednika, a rozgrzeszenie jest natychmiast konieczne.

Rozgrzeszenie wydaje się być koniecznem i nie może być odłożone

a) ilekroć natychmiast Komunia św. lub inny Sakrament żywych musi być przyjęty.

b) ilekroć zwłoka spowodowaćby mogła dłuższy stan grzechu w duszy penitenta z narażeniem jego zbawienia.

Pierwsze przypuszczenie zachodzi, gdy ma być przyjęta wielkanocna Komunia św., a czas wielkanocny ku końcowi się zbliża; jeśli Sakrament zaniesiony został do chorego, a ten oświadcza głośno, że ma zamiar przyjąć Komunią św. zaraz po Spowiedzi; jeśli oblubieńcy spowiadają się w ostatniéj chwili przed zaślubieniem; ilekroćby niesława lub zgorszenie powstać mogły, gdyby penitent, którego widziano przy konfesyonale, nie mógł celebrować albo przyjąć Komunii św. — Z tego też względu w dyecezyi Eichstätt wszyscy spowiednicy mają upoważnienie rozgrzeszać *directe*: jeśli spowiedź ma na celu zadosyćuczynienie przepisowi kościelnemu annuae confessionis; jeśli słuchają spowiedzi w szpitalach i więzieniach; jeśli słuchają chorych, którzy wiatyk przyjąć chcą, albo oblubieńców w przeciągu 8 dni poprzedzających ślub (Instr. past. ed. 1877 pag. 188). Nasz przypadek należy do jednego z powyżéj wymienionych gwałtownych, gdyż bez niesławy lub zgorszenia Komunia św. opuszczona być nie może, a więc przynajmniéj indirecte penitenta, o którym mowa rozgrzeszyć należy tj. wyraźnie nałożyć obowiązek, którego penitent spełnienie przyrzec musi, spowiadania się zastrzeżonego grzechu albo przed innym kapłanem, mającym do tego upoważnienie, albo co w praktyce jest lepsze, po pewnym czasie powrócić do tego samego kapłana, który o władzę odnośną u swych przełożonych się postara. Zauważyć jednak trzeba, że i rozgrzeszenia indirecte z powodów niesławy lub zgorszenia dawać nie wolno, jak długo jest możebność usunięcia takiego niebezpieczeństwa. Aby tego uniknąć powinni duchowni przy danéj sposobności: 1) pouczać lud, że to nie konieczną jest rzeczą po spowiedzi zaraz przystępować do Stołu Pańskiego, że nie każdy, kto za stósowne uznał sumienie swe oczyścić w Sakr. Pokuty, musi natychmiast przyjąć Komunią św.; 2) nie dawać nigdy bezpośrednio po słuchaniu Spowiedzi Komunii św., lecz dawać zawsze tym, co się spowiadali czas do przygotowania się do Komunii ś., aby nierozgrzeszeni mogli się niespostrzeżenie z kościoła oddalić; 3) sługom kościelnym zalecać, by nigdy do Komunii św. przygotowań nie podejmowali, aż otrzymają do tego polecenie. — Mimo jednak wszelkiéj ostrożności nie podobna będzie uniknąć przypadków, w którychby rozgrzeszenie bez niebezpieczeństwa zniesławienia lub zgorszenia zatrzymać można, jak to np. w naszym przypadku zachodzi — a wtedy rozgrzeszyć można indirecte, jeśli penitent dobrze jest usposobiony. Jeśli nie ma wymaganéj dyspozycyi, roz-

grzeszenia nigdy nawet w godzinie śmierci udzielić nie można.

Kwestye teologiczne.

O Patronach kościołów ze względu na nowe reguły o translacyi Świąt. Wspominaliśmy już o tem, że nowe rozporządzenie papiezkie z 28 lipca 1882 r. de translatione festorum, niemały wpływ wywiera na święta partykularne pojedyńczych kościołów, a szczególniéj na święta patronów kościołów. Odtąd bowiem oficya dyecezalne, które przypadały na święto patrona pojedynczego kościoła, lub jego oktawę, stale na pierwszy dzień wolny w calendarium dioecesanum przełożone być powinny, a więc diem fixam raz na zawsze oznaczyć im trzeba. Dotychczas postępowano sobie zwykle z oficyami, doznającemi corocznie przeszkody od officium patronalnego, jak z oficyami, które przypadkowo (w jednym lub drugim roku), raz w ten, drugi raz w inny dzień były odprawiane, według tego jak inne wyższe lub dawniejsze officia pierwszeństwa się domagały. To niestałe przenoszenie świąt już z tego względu musi być zaniechane, że duplicia minora i semiduplicia, gdy się z większem spotkają świętem, się nie przenoszą, lecz się symplifikują, albo zupełnie opuszczają. Niektóre tedy ze świąt, spotykając się zawsze z Patronem kościoła, jako duplex I. cl., musiałyby zawsze być opuszczone, co się sprzeciwia intencyi Ojca św., który dla nowych 5 officyów (św. Cyryla itd.) zalecił oznaczyć inny stały dzień, jeśli w kalendarzu dyecezalnym dnie, na które Ojciec św. te święta ustanowił, już są zajęte przez inne święta, jak to czytamy w monitum św. Kongr. Obrz. z 13 września 1882: nova officia in calendario universalis Ecclesiae inserenda assignari poterunt diebus proxime insequentibus vacuis in iis calendariis particularibus perpetuis, in quibus alia officia jam affixa illis diebus reperiuntur. W téj też myśli niedawno oświadczyła się Kongregacya na zapytanie postawione z archidyecezyi Kolońskiéj. Dekret ten przytaczamy w całości dla lepszego zrozumienia rzeczy, którą tu obszerniéj wyłuszczyć pragniemy.

In pluribus Archidioecesis Coloniensis Ecclesiis, in quibus festum aliquod simplex occurrens in festo duplici vel semiduplici tamquam festum patroni ecclesiae vel aliam ob causam altiori ritu servandum est, festum illud duplex vel semiduplex perpetuo impeditum quotannis iuxta regulas generales transferebatur, quum illi dies fixa assignanda fuisset.

Quum ad Breve Apostolicum *Nullo unquam* d. d. 28 Julii 1882 festa duplicia minora et semiduplicia, si occursu Dominicae vel majoris Festi seu Officii quomodocumque impediuntur, non transferantur, sed ipso die, quo cadunt, de iis fiat commemoratio, quaeritur:

1. Num norma haec etiam applicanda sit casu praedicto, ita ut festa impedita, quibus, indebite quidem, dies fixa haud assignata fuit, posthac commemoranda tantum sint;

2. Quatenus negative ad primum, num festis istis modo supradicto perpetuo impeditis, adhuc assignanda sit tamquam dies fixa dies prima, quae libera fuit, quando festum illud simplex ratione patrocinii Eclesiae vel aliam ob causam altiori ritu servandum fuit?

Quatenus affirmative ad secundum, humiliter petitur indultum, ut festis illis duplicibus vel semiduplicibus dicto modo perpetuo impeditis tamquam diem fixam liceat assignare diem primam, quae juxta hodiernum Kalendarium Archidioecesis Coloniensis libera est, quum difficillimum, in multis casibus omnino impossibile sit, exquirere, ex quo tempore festa illa simplicia in dictis Ecclesiis ritu altiori sint peracta, et quisnam fuerit illo tempore status Kalendarii.

Na to odpowiedziała Kongregacya:

S. Rituum Congregatio, ad relationem infrascripti Secretarii, omnibus mature perpensis, ita supra scriptis Dubiis una simul rescribendam censuit: Festa, de quibus agitur, utpote perpetuo impedita reponenda fixe sunt diebus in praesentiarum vacuis in Kalendario. Atque ita rescripsit die 23 Aprilis 1884.

D. Cardinalis Bartolinius, S. R. C. Praefectus.

Laurentius Salviati, S. R. C. Secretarius.

Co do sposobu assygnacyi téj dies fixa zauważyć należy:

1. Pierwotnie Kongregacya św. Obrzędów prawo oznaczenia tych dni zastrzegała sobie, tak że bez upoważnienia z jéj strony oznaczenie takie dies fixae żadnego nie miało znaczenia; powodem do tego było to, że ogólne rubryki brewiarza tylko przypadkową translacyą (raz na ten, drugi raz na inny dzień) znają, bez różnicy, czy occursus dwóch officyów jest stały, czy przypadkowy; oznaczanie zatem stałe pewnego dnia byłoby zmianą rubryk, zakazaną jak najsurowiéj przez bulę Piusa V z 9 lipca 1568 i tylko za zezwoleniem Stolicy ap. możebną. Ponieważ rekurs do najwyższéj władzy niemałe wywoływał trudności, Kongr. św. Obrz. pozostawiła uporządkowanie téj sprawy pojedyńczym duchownym, wypowiadając w dekretach różnych reguły, według których ta assygnacya winna się odbywać. Jako rękojmią zaś, że kler pojedyńczych Kościołów reguł tych ściśle przestrzegać będzie, domagała się tylko, aby o téj assygnacyi donosili ordynaryuszowi i o jego potwierdzenie prosili. Dekret odnośny z 22 sierpnia 1744 r. brzmi: „Prima dies proxime non impedita assignanda est cuilibet festo a suo die ob perpetuum impedimentum translato ut dies propria et fixa festi translati, justificatis tamen apud loci ordinarium, translatorum numero et causis dierumque assignatorum ordine et qualitate."

2. Reguły téj assygnacyi, jaką obecnie powszechnie przedsięwziąć należy, są według dekretów św. Kongregacyi Obrz. następujące: Jeśli w dniu, w którym duchowieństwo pewnego kościoła corocznie officium kościelnego patrona lub jego oktawy ma do odmawiania, w dyecezalnem calendarium perpetuum inne znajduje się święto cum ritu dupl. vel semidupl., któreby wedle rubryk zawsze przenoszone resp. simplifikowane być musiało dla kościoła odnośnego, świętu temu wyznaczy się raz na zawsze jako dies propria dzień późniejszy, na który w calendarium perpetuum albo żadne officium, albo tylko simplex, albo dies infra octavam przypada. Zauważyć trzeba, że nie directorium corocznie się zmieniające, lecz niezmienne calendarium perpetuum za podstawę się bierze, tak że gdy pierwszy wolny dzień w calendarium perpetuum w rubryceli dyecezalnéj zajęty już jest przez ruchome albo przeniesione święto, ten pierwszy wolny dzień stale przeznaczony być winien dla święta rugowanego przez patrona kościoła lub jego oktawę. N. p. w kościele św. Piotra Celestyna (19 maja) musiałoby spotykające się zawsze z oktawą patrocinium święto św. Filipa Nereusza (26 maja) zawsze być opuszczone; dla tego święto to musi być stale oznaczone na 29 maja, gdyż dzień 28 maja zajęty jest nowem officium św. Augustyna; ten 29 maj musi być przeznaczony bez względu na to, że w r. b. na ten dzień przypada oktawa Ascensionis, że więc skutkiem tego w r. bież. święto św. Filipa Nereusza będzie symplifikowane. Stósunek przeniesionego stale święta do spotkanego przypadkowo w rubryceli dyecezalnéj oznaczy się według rubryk, t. j. jeśli officium rubryceli jest świętem ruchomem, to wedle godności odprawi się albo officium dyecezalne albo przeniesione, a niższe albo się przełoży albo simplifikuje; jest święto w rubryceli dyecezalnéj przełożone, tedy będzie ono w odnośnym kościele na późniéj przełożone, gdyż dzień ten dla tego kościoła nie jest już więcéj wolny, bo przez inne stałe officium jest obsadzone. N. p. w kościele św. Fabiana i Sebastyana święto Jana Chryzostoma (27 stycznia) oznaczy się stale na 11 lutego, bo 28 styczeń i 3 luty muszą pozostać wolne, a dawniéj wolne dni (6 i 9 luty) zostały zajęte przez nowe officia św. Tytusa i św. Cyryla Aleks. Zauważyć jeszcze należy, że 28 stycznia, 3 lutego, 26 marca, 2 i 3 listopada, chociaż w calendarium perpetuum są wolne, nie mogą być przeznaczane jako dies fixae dla świąt przenoszonych, gdyż zachowane być muszą na przypadek przełożenia świąt SS. Nominis Jesu, Purificatio B. M. V., Annuntiatio B. M. V., Comm. OO. Fid. Def. — Jeśli dla dwóch świąt

(jeden dla święta z dnia patrona, drugi dla święta z oktawy), gdy pierwsze święto nie znalazło wolnego dnia wśród oktawy, przeznaczyć należy dni po oktawie, to jeśli te dwa święta różne są co do ritus, najprzód dla wyższego święta dzień się oznaczy, a późniejsze dzień wolny dla niższego; jeśli są równe co do ritus, godniejszy idzie naprzód; przy równym ritus ma dawniejsze co do daty pierwszeństwo. — Dies octava, dies infra octavam, Vigilia i Simplex, które w calendarium perpetuum oznaczone są w dni patrona lub jego oktawę, nie bywają przenoszone, lecz zawsze tylko komemorowane lub opuszczane. Świętom rit. semidupl. można przeznaczyć także dzień wśród oktaw, które okurujące święta rit. semidupl. przypuszczają (dekr. S. K. O. 15 maja 1745; 10 kwietnia 1749). Po dokonaniu assygnacyi według reguł powyższych, ordynaryatowi o tem donieść należy i prosić o potwierdzenie.*)

Jak sobie pod tym względem w tych częściach archidyecezyi, które za indultem pap. święta patronalne przenoszą na następne niedziele, postąpić należy, wskażemy w przyszłym nrze.

Wiadomości literackie.

Historyi powszechnej w duchu katolickim napisanej, przez Dr. Weiss, profesora historyi na uniwersytecie w Graz (Wiedeń u Braumüllera) pod tyt. **Lehrbuch der Weltgeschichte,** wyszedł niedawno tom VII i odznacza się zaletami, jakie całemu dziełu wielki w świecie katolickim niemieckim zjednały rozgłos. Tom ten przedstawia *Zeitalter der aufgeklärten Selbstherschaft* (1763—1788) i przez autora nazwany jest wstępem do historyi epoki rewolucyjnej. Z ważnych dziejowych postaci napotykamy tutaj cesarzowe Maryą Teresę, Katarzynę II, cesarza Józefa II, króla Fryderyka II, ministra Pombal, Papieża Piusa VI, króla Gustawa III itd. i to wszystkich w zajmujący, często w nowy zupełnie sposób opisanych. Z politycznych i kościelnych kwestyi ważniejszych gruntownie i obszernie obrobione są: podział Polski, zniesienie zakonu Jezuitów, kościelne i literackie stosunki w Niemczech, polityka Józefa II, wyswobodzenie Ameryki połud. Polityczne i kościelne stanowisko autora, wyzyskanie przez niego z bystrością krytyczną i wielką pilnością starych i nowszych źródeł przyczyniło się do tego, że i w kierunku apologetycznym dzieło to znakomite przedstawia rezultaty. Ztąd wiele osób i wypadków z tego czasu zupełnie w innym, jak dotychczas okazują się świetle.

Pod prasą znajdują się i wyjdą w najbliższych dniach: Prof. Nirschla *Handbuch der Patrologie und Patristik* tom 3ci; Kista *Exempelbuch* für Priester und Volk tom 2gi; dziekana katedralnego Heinricha z Moguncyi *Dogmatische Theologie* 3 poszyt tomu V.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 13 b. m. umarł pleban jubilat w Mchach, dekanacie boreckim, ks. Antoni Piechocki, jeden z najstarszych kapłanów naszej archidyecezyi. Urodził się 1798 r., wyświęcony 1821, od r. 1829 a więc lat 45 zarządzał parafią w Mchach. R. i. p.

Polskie dyecezye. Jubileusz 400letni błogosław. Jana z Dukli odbył się we Lwowie od niedzieli 13 w kościele OO. Bernardynów z największą wspaniałością i wystawnością. Tłumy ludu zapełniały ustawicznie kościół, gdzie OO. Bernardyni kilkakrotnie dziennie głosili słowo Boże. Wieczorem w sobotę po rozpoczęciu nabożeństwa misyjnego posąg błogosławionego Jana przed kościołem rzęsistem światłem gazowem oświecono, również kaplicę błog. Jana, stojącą w dziedzińcu obok kościoła. W niedzielę rada miejska z cechami urządziła wspaniałą procesyą z ratusza do kościoła OO. Bernardynów, aby patronowi miasta i kraju złożyć w ofierze wieniec srebrny. Przed kościołem przyjmował ks. prowincyał z klerem zakonnym prezydenta i radę miejską i wprowadził ich do pięknie przystrojonego presbyteryum, gdzie w pontyfik. ubiorze zasiadł na tronie ks. Biskup Morawski w asystencyi licznego kleru. W stalach zasiadła reprezentacya uniwersytecka, marszałek krajowy, członkowie wydziału. Prezydent miasta, p. Dąbrowski, wręczył srebrny wieniec z liści dębowych, po krótkiej przemowie, w której wyraził cześć i przywiązanie dla błog. Jana. O. prowincyał w pięknej mowie podziękował. Sumę celebrował ks. Biskup Morawski. Po sumie udali się wszyscy zaproszeni do zakrystyi i tam wpisali swe nazwiska do księgi pamiątkowej, a ztamtąd do klasztoru na obiad. W obiedzie wzięli udział: ks. Arcyb. Isakowicz, ks. Biskup Morawski, namiestnik Zalewski i wiele innych dostojnych osób z wydziału, uniwersytetu, rady miejskiej, kapituł, zakonów itd. Wieczorem iluminowano miasto.

RZYM. Dnia 10 b. m. odbyła się w obecności Ojca św. na sali Klementyńskiej uroczysta dysputa z teologii i prawa rzymskiego, odbyta przez uczniów liceum i semin. papiezkiego. Obecni byli Kardynałowie, prałaci, jenerałowie zakonni, rektorowie i uczniowie seminaryum papiezkiego i seminaryum Piusa, reprezentacya kolegiów duchownych rzymskich i obcych z rektorami tychże zakładów, wielka liczba profesorów i innych duchownych. Mgr. Talamo, prefekt studyów w semin. papiezkiem, odczytał mowę łacińską, poczem nastąpiła dysputa. Tez było 40, po 20 z teologii i prawa rzymskiego. Tez teologicznych bronił ks. Mikołaj Farina z dyecezyi Gaety i Rudolf Giovannini, uczeń seminar. rzymskiego. Oponował ks. Fontana, rektor kolegium św. Ambrożego i Karóla i O. Jacek Frati, Dominikanin. Tez z prawa rzymskiego bronił ks. Ambroży Riccardi, kapłan z Montefeltre z semin. Piusa i ks. Bisleti, kapłan z Veroli. Oponowali Mgr. Baccelli i Mgr. Fausti. Dysputą kierował w teologii ks. Fr. Satolli, w prawie rzymskiem ks. Filip Giustini i ks. Dominik Svampa. Dysputa trwała od 10 do 1 godziny. Obrońcy tez odpowiadali szybko i w łacinie pięknej pod względem formy, jasności myśli i siły rozumowania. Ojciec św. przywołał następnie do tronu uczni, co wzięli udział w tej uczonej walce i podarował każdemu dwa medale, jeden złoty i jeden srebrny w pięknych futeralikach, poczem powstawszy wygłosił mowę łacińską, w której konieczność studyów w teologii i prawie rzymskiem wykazywał i winszował obrońcom tez świetnych rezultatów ich pracy. W końcu przypuścił Papież do ucałowania nóg Mgr. prefekta studyów w semin. pap., rektora tegoż seminar., profesorów teologii i prawa rzymskiego tegoż liceum i udzielił wszystkim błogosławieństwo papiezkie. — Dnia 11 b. m. udzielił Papież posłuchanie pożegnalne baronowi Rothenhan, sekretarzowi poselstwa pruskiego przy Stolicy św., który zamianowany został pierwszym sekretarzem ambasady niemieckiej w Paryżu; tegoż dnia przyjmował Papież na posłuchaniu prywatnem kawalera Machado, sekretarza ambasady portugalskiej u Stolicy św. — Biletami sekretaryatu stanu z dnia 10 b. m. mianował Papież Mgra Teodora Valfre di Bonzo prałatem domowym i powierzył mu równocześnie urząd delegata apostol. i posła nadzwyczajnego Stolicy św. przy republice Costa-Rica; O. Hieronima Maryą od Niep. Poczęcia, komisarza jeneralnego bosych Karmelitów, konsultorem św. Propagandy dla spraw wschodnich. — Zmarły Kardynał Falloux zapisał Watykanowi wszystkie meble itd. oraz znaczną sumę na Świętopietrze przeznaczył. — Osławiony eksjezuita Curci puścił w obieg nową książkę przeciw Stolicy św. wymierzoną pod tyt. *Scandalo „del Vaticano Regio", duce la Providenza, buono a qualche cosa.*

Niemcy. Episkopat bawarski postanowił wystosować memoryał do swego rządu w sprawie Propagandy. — Dnia 20

---

* Dobrą pod tym względem radę znajdujemy w *Linzer Quartalschrift,* wedle której też w dyecezyi linckiej postąpiono; Ordynaryat biskupi przesyła do każdego pasterza dusz arkusz drukowany z pytaniami; po wypełnieniu arkusze te posyłają się do ordynaryatu, gdzie je przekazują kapłanowi, który wedle przepisów rubryk i dekretów kość. rzecz dla każdego kościoła urządza i do aprobacyi ordynaryuszowi przedkłada.

lutego r. b. zamknął oczy na wieki w Simpelveld pod Akwizgranem Biskup Jan Teodor **L a u r e n t.** Urodził się 1804 r., studya teologiczne odbył w Bonn, a w 1829 r. przyjął święcenia kapłańskie. W roku 1839 zamianowała go Stolica św. Biskupem Chersonesu in p. i. i apostolskim wikaryuszem dla półn. Niemiec i Danii z rezydencyą w Hamburgu. Z powodu wpływów nieprzyjaznych dla Kościoła posady tej objąć nie mógł. Otrzymał tedy 1841 r. Biskupstwo luksemburgskie. Gorliwe jego działanie stworzyło mu mnóstwo nieprzyjaciół, którzy zmusili go w 1848 do ustąpienia. Odtąd w odosobnieniu od świata mieszkał w Akwizgranie u Sióstr ubogiego Dzieciątka Jezus a po ich wypędzeniu przeniósł się do ich domu macierzystego w Simpelveld w Holandyi. Laurent zjednał sobie w literaturze sławę jako homileta. Pisma jego są: „Jesus Christus die Wahrheit, der Weg u. das Leben", Köln u. Neuss 1849; „Die zeitlichen Segnungen des Christenthums für die menschliche Gesellschaft", Köln 1849; „Die heiligen Geheimnisse Maria", 3 Bde, Mainz 1856; „Christologische Predigten", 2 Bde, Mainz 1860; „Grössërer kathol. Katechismus für Luxemburg", Luxemb. 1860; „Hagiologische Predigten", 2 Bde, Mainz 1860—1871; „Das heil. Evangelium unseres Herrn nach Matthaeus, Markus, Lukas und Johannes übersetzt und erklärt", Freiburg 1878.

Francya. Umarło tu dwóch podeszłych Biskupów, członków legii honorowej: Mgr. Meirieu, dawny Biskup z Digne w 84 roku życia i Biskup Rivet z Dijon w 88 r. życia a 54 r. Biskupstwa. — W Saint Denis umarł 13 b. m. wielce uczony i gorliwy kapłan, ks. **M o i g n o** w wieku 81 lat. O jego pracach i dziełach odznaczających się głęboką nauką pisaliśmy kilkakrotnie, a szczególniéj obszernie w artykule pod tyt. „Kościół i nauka" nr. 4 w roczniku IV (27 lipca 1882 r.)

Azya. Trzech Biskupów znakomitych, należących do misyi katolickich w Chinach, umarło w ostatnim czasie i to ks. Feliks Ridel, Biskup tytul. z Filipopolu, wikaryusz apostolski w Korei, ks. Ludwik Gabryel de la Place, Biskup tytul. z Adryanopolis, wikaryusz apost. w Tcholy północ. i ks. Chiais, Biskup tytul. z Thieny, wikaryusz apost. w Chen-si.

Afryka. Kardynał Lavigerie przedłożył obecnie Papieżowi projekt zamienienia wikaryatu apostolskiego w Tunis, którego J. Em. jest administratorem, na dyecezyą, z nazwą kartagińskiéj. Dawniéj już była stolica biskupia w Kartaginie, zajmowana przez prymasa, aż do podbicia Tunisu przez Muzułmanów. Obecnie chodzi tylko o ustanowienie zwyczajnego Sufragana, któryby jak Biskupi w Oran i Konstantynie zależał od Arcybiskupa algierskiego. Nowa dyecezya obejmuje już 40 tysięcy katolików różnych narodowości, wliczając w to korpus okupacyjny. Parafii zorganizowanych jest 23 i konstrukcya biskupstwa w Kartaginie już na ukończeniu. Katedra poświęcona będzie św. Ludwikowi, królowi franc,, który niedaleko tego miejsca umarł. Gabinet Ferrego jest przychylny dla tego projektu i zamyśla wyznaczyć dotacyą dla tego Biskupstwa. Po wyznaczeniu dotacyi wyda Papież odnośną bulę, erygującą dyecezyą. Kardynał powraca już do domu przez Neapol.

ROZMAITOŚCI.

Co nas pociąga ku Rzymowi. Pod tym tytułem wyszło niedawno w Lipsku dziełko, które jest niejako wyznaniem wiary protestanta, uznającego błąd swój i uznawającego pociąg potężny do wspaniałości i wielkości katol. Rzymu. Zająć musi ona każdego, co wierzy w potęgę idei i ma przekonanie, że w przyszłości wielkie nastąpią przemiany pod ożywczem promieniem wpływów moralnych. Autor bezimienny broszury jest nowym świadkiem wstrząśnienia religijnego, które w Niemczech wielką liczbę dusz pociąga ku prawdzie. „Są jedni, pisze autor, którzy się pozwolili zwyciężyć zupełnie przez Rzym, inni nie są daleko od niego; znam także takich, co spoglądają z podziwem na majestatyczną jedność katol. Kościoła." Co nas pociąga do Rzymu?

Odpowiedź na to, mówi autor, jest bardzo prosta. Jest to szukanie prawdy nie w myśli Lessinga, lecz tego, który powiedział: „Jam jest droga, prawda i żywot." Jest to potrzeba żywo uczuta świata chrześciańskiego i konserwatywnego; jest to wstręt i odraza do fałszerstwa historyi przez liberalizm; jest to także przekonanie, że liberały nasze nie mogą być równocześnie obrońcami i zasad konserwatywnych i chrześciańskich; jest to przeświadczenie, że Kościół Boży może być tylko jeden, że wszelka schizma jest buntem przeciwko porządkowi Bożemu, że Kościół jest jedynie silną podstawą społeczeństwa, że Papieże jedynie tylko byli monarchami, co mieli dość odwagi potępić fałszywe doktryny liberalne; jest to wreszcie głębokie poczucie potrzeby powrotu do naszej matki Kościoła.

Téj prawdy, téj podstawy porządku boskiego i ludzkiego, mówi daléj autor, téj miłości porządku nie może dać żaden kościół protest., gdyż pomiędzy protestantyzmem a liberalizmem zachodzi bardzo bliskie pokrewieństwo: są braćmi. Naszym szkołom najprawowierniejszym brak logiki, ducha konsekwencyi. Stawają one w opozycyi z zasadami wolnego badania, chcąc podtrzymać jaką regułę prawdy, a nie jest to niczem innem, jedno powrotem do tradycyi katolickich. Wobec wewnętrznego rozkładu protestantyzmu nowoczesnego, siła, wielkość katol. Kościoła w Prusach poruszyła do głębi umysły. Opór szlachetny a z godnością Biskupów, jedność katolików, postawa Rzymu, ta wierność niewzruszona dla ideału chrześciańskiego i moralnego: wszystkie te wielkie rzeczy potężny wpływ wywarły na szczerych i dobrych protestantów. Świadkami te dusze szlachetne, które my znamy, mówi autor, i które wobec tych nieocenionych dowodów pozbyli się swych przesądów. Gdybyśmy mieli do wyrażenia życzenie, tobyśmy pragnęli, iżby autor jaki znakomity ułożył książeczkę małą, którąby wszyscy czytali, a któréjby dał tytuł: „W jakiéj mierze walka kulturna pruska przyczyniła się do zbliżenia protestantów do katol. Kościoła?" Autor jest przekonany, że wszystkie szlachetne umysły w protestantyzmie weszłyby na królewską drogę prawdy, gdyby znały dokładnie walkę kulturną. Wielu już się pozbyło swych złudzeń i uprzedzeń, jak Arndt, Harder, Ewers i inni. Walka kulturna nagromadziła ruiny, lecz obudziła wiele dusz; bez niej znaczna liczba dusz pozostałaby była nadal w protestantyzmie. Z ruin walki kulturnej nowe szlachetniejsze powstało pokolenie: prasa katolicka budziła podziw przez swą gorliwość, centrum przez swe mowy, Biskupi przez świetne listy pasterskie. — W tym duchu rozwija daléj autor swe poglądy na silny pomiędzy protestantami w Niemczech ruch ku katol. Kościołowi.

Prenumeratę na Kazania i mowy księdza Prusinowskiego złożyli: ks. Preysentanz pleb. w Gurahumora na Bukowinie, ks. Jagielski prob. w Raszkowie, ks. Leszczyński prob. w Osiecznie, ks. Weichmann prob. w Olszowie, Księgarnia Michałowskiego w Pelplinie na 11 egzempl., ks. Kompf prob. z Góry, ks. prob. Cybichowski z Cerekwicy p. Żnin, kleryk Spychałowicz z Ostrowa, ks. Sikorski z Szamotuł, ks. dr. Bernacki prof. stud. bibl. w Tarnowie, ks. Stafiej pleb. w Staromieściu p. Rzeszów (Galicya), ks. Lechowski Sędziszow (Galicya). ks. Czarnota Głogów (Galicya). ks. Andrzej Niemiec z Mielec (Galicya), ks. Fidelis Paszkowski prob. w Bursztynie (Galicya), ks. Aleks. Sobczyński prob. w Jasienniu p. Brzesko (Galicya).

Prenumeratę na II Część o Sakr. Pokuty ks. Kopycińskiego złożył 4 marki: ks Kompf prob. z Góry p. Łojewo.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.